WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 91. Bochum, wtorek, 2 sierpnia 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Misburg. Sprawozdanie roczne Tow. św. Wojciecha w Misburgu za czas od 20 maja 1897 do 20 maja 1898. Towarzystwo nasze zostało założone w maju 1894 roku. Na początku roku liczyło Tow. 147 członków. Z tych dla zmiany pracy, nieuczęszczania na posiedzenia oraz nieregularnego płacenia składek miesięcznych, wykreślono 39, pozostaje więc na przyszły rok 108 czynnych członków. Posiedzeń odbyło Tow. 21 zwyczajnych, dwa walne i dwa posiedzenia zarządu. Dochodu miało Tow. 445 marek, rozchodu 206 mrk. 85 fen., pozostaje 238 m. 15 fen. Z tych pieniędzy, oraz z dawniejszych oddano do kasy oszczędności 410 marek, posiada więc Tow. wogóle 448 m. 15 fen. Książek w bibliotece jest 153 różnej treści, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z chorągwią występowało Tow. 6 razy. Do Komunii św. przystępowali członkowie 2 razy. Zabaw urządziło Tow. 3, tj. 4-tą rocznicę istnienia i 3 rocznicę poświęcenia chorągwi, oraz gwiazdkę. Z gazet abonowano „Wiarusa Polskiego“ z Bochum i „Wielkopolanina“ z Poznania. Członków uczęszczało na posiedzenia 40 do 60. Dodać należy, iż w tym roku urządziło Tow. kasę chorych. Gdy członek zachoruje pobiera dziennie 50 fen. aż do 12 tygodni, poczynając od 3 dnia, musi jednak dostawić świadectwo lekarza. Członek zalegający aż do 4 miesięcy ze składkami traci prawo do wsparcia w razie choroby. Dalej uchwaliło Tow., iż w razie śmierci którego z członków, otrzyma żona jego, jeżeli żonaty 30 m., zaś jeżeliby nieżonaty, przed śmiercią swego życzenia nie wyraził, będą te pieniądze odesłane jego rodzicom lub krewnym. Członek nie może zalegać ze składką; zalegający ze składką 3 do 4 miesięcy otrzyma tylko połowę owej zapomogi. Dodać jeszcze należy, iż za każdego członka w razie śmierci będzie odprawiona Msza św.

Widzisz więc, bracie rodaku, który do Tow. jeszcze nie należysz, jakie są piękne cele jego a jeszcze ociągasz się do niego wstąpić! Pomyśl sobie, iż w tych stronach jesteś obcym i pracujesz nie raz przy niebezpiecznej pracy, gdzie ci śmierć każdej godziny w oczy patrzy. Któż cię wtedy wspomoże, jeżeli nie tow., któż ci odda ostatnią przysługę i odprowadzi ciało twe z chorągwią i przy grobie twym się pomodli za twą duszę? Wszakże nie kto inny, tylko Towarzystwo. Gdy Towarzystwo nasze obchodziło 26 z. m. 4 rocznicę swego istnienia, zapewne żaden, który w niej udział brał, nie pomyślał, iż za kilka dni rozłączy się z tym światem. Członek Michał Skóra jednak, który zdrów zabawę opuścił, w poniedziałek i we wtorek do południa pracował, po południu przyszedł już do domu, w sobotę odwieziono go do lazaretu i tam w niedzielę rano już umarł. Widzimy jak to śmierć niespodzianie przychodzi. Towarzystwo odprowadziło zwłoki zmarłego rodaka z chorągwią do grobu.

Zmarły członek, Michał Skóra, pochodził ze Skórzewa pod Poznaniem, liczył 38 lat i pozostawił żonę i 6 dzieci. Szanownym członkom oraz wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie składamy serdeczne Bóg zapłać. Do zarządu na przyszły rok zostali obrani następujący panowie: M. Filipiak, przewodniczącym, A. Tasarek zast., Fr. Kiciński sekr., A. Szypłowski zast., Sz. Wencławek, kasyerem, St. Patalas, zast., A. Wyrwas chorążym, W. Pietrzak zast., na asystentów obrano pp. Drabenta i M. Fabijana, na ławników zaś pp. St. Szłapkę i P. Żoka.

Wszelkie listy tyczące się Tow. prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Fr. Kiciński, sekretarz.

ODEZWA.

Komitet VIII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który wskutek zakazu udziału w Zjeździe zagranicznych gości, odbyć się w Poznaniu nie może, odbędzie się w roku jubileuszowym Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1900-tym w Krakowie. Komitet gospodarczy wyraża zarazem serdeczne podziękowanie wszystkim tym miastom i zakładom, które, dowiedziawszy się o zakazie Poznańskiem, Zjazd do siebie zaprosiły.

Na tem komitet działalność swoją kończy, składając akta Zjazdu w ręce społeczeństwa i reprezentantów przyszłego Zjazdu w Krakowie.

Dr. Heliodor Swięcicki, prezes Zjazdu. Dr. Artur Jaruntowski, jeneralny sekretarz.

Telegram z zaproszeniem Zjazdu poznańskiego do Krakowa brzmi jak następuje:

Dr. Swięcicki — Poznań.

Kraków najserdeczniej zaprasza na Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w roku jubileuszowym nniwersytetu jagiellońskiego 1900.

Kostanecki, dziekan wydziału lekarskiego.
Jakubowski, prezes Tow. lekarskiego.
Witkowski, prezes Tow. przyrod. im. Kopernika.
Kwaśnicki, redaktor Przeglądu lekarskiego.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Komisya kolonizacyjna nabyła majątek Węgorzyn, graniczący z Ryńskiem, w powiecie toruńskim.

Polskie Brzozie. Parafianie tutejsi ofiarowali z wdzięczności za urządzenie misyi św., swemu Proboszczowi ks. Konstantemu Podlaszewskiemu drogocenny krzyż, który mu w uroczysty sposób w przeszłą niedzielę po nieszporach wręczyli.

Tuławki. W nocy na 24 lipca wybuchł u posiedziciela Gedig ogień, który zniszczył stodołę i szopę. Spaliły się przytem niezabezpieczone sprzęty gospodarcze i zapasy paszy wartości 6 tysięcy marek.

Sumin (pow. lubawski.) Do rzadkiej uroczystości sposobią się mieszkańcy Sumina; w dniu 2 sierpnia b. r. obchodzić będzie obywatel Franciszek Chojnowski z żoną Wiktoryą z domu Gąsieniecką 50-tą rocznicę wspólnego pożycia w gronie dzieci, 20 wnuków i 2 prawnuków.

Kościerzyna. We wtorek wieczorem wybuchł ogień w warsztacie bednarza p. Kopieckiego. Płomienie, podsycane wiatrem, szybko przeniosły się na sąsiednie budynki Michaelisa, które się do szczętu spaliły.

Toruń. „Gazeta Toruńska“ pisze: „Procesy bez końca. Redaktor naszej „Gazety“ p. Jan Brejski otrzymał już akt oskarżenia w procesie o obrazę sędziego śledczego p. Michalowskiego, której dopatrzono się w artykule, omawiającym śledztwo, wytoczone księdzu prałatowi Połomskiemu z Wąbrzeźna wskutek denuncyacyi „Geselligera“. Wniosek o wytoczenie panu Brejskiemu skargi stawił prezydent sądu ziemiańskiego, jako przełożony pana Michalowsky'ego.

Równocześnie stawał p. Brejski przed sędzią śledczym obwiniony o obrazę policyantów. Obrazy tej miał się dopuścić, pisząc z okazyi wyborów o odbieraniu wyborcom kartek polskich przez stróżów bezpieczeństwa. Mamy więc obecnie aż cztery procesy prasowe.

Wczoraj rozpoczął p. Jan Lipiński, były odpowiedzialny redaktor „Gazety“ odsiadywać karę trzydziestodniowego więzienia, nałożoną mu przez sąd brodnicki za obrazę nauczyciela katolickiego Lowassera z Brodnicy, popełnioną rzekomo przez wytknięcie temu panu, iż germanizuje dzieci polskie w kościele. Rewizyę wyroku sąd rzeszy odrzucił, redaktor poszedł siedzieć, a urzędnik otrzymał order.“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Spółka szewska. Dawno już uczuwano potrzebę założenia Spółki szewskiej w Poznaniu, lecz podejmowane w tym względzie kroki nie doprowadzały do celu. Obecnie sprawą tą zajął się Wydział szewski, istniejący w łonie Towarzystwa Młodych Przemysłowców, i jemu udało się po licznych trudach prace przedwstępne doprowadzić tak daleko, iż onegdaj nastąpiło zawiązanie Spółki.

W Wilkowie, w powiecie śmigielskim, przy koszeniu żyta odcięto zupełnie nogę nad kostką pewnej żniwiarce jednym zamachem kosy.

Poznań. Zakład kościelno-artystyczny J. Szpetkowskiego w Poznaniu utworzył w Warszawie przy ulicy Jerozolimskiej nr. 41 filię swoich wyrobów, jako to stacyj Męki Pańskiej i figur Swiętych z mozaikowej masy, chorągwi, ornatów, kap itd.

Szamocin. W zeszłą sobotę spaliła się w Nowem Laskowie stodoła gospodarzu Gramsa.

Pleszew. Spalił się tu doszczętnie tak zwany „mały“ młyn parowy firmy Stiegler i Sp. Ci sami właściciele mają też większy młyn parowy, który teraz przebudowują.

Szamotuły. W naszej okolicy ukończono sprzęt żyta. Rólnicy są ze żniwa zadowoleni. Z morgi żyta wymócono 8 do 10 centnarów. Słomy jest z morgi 15 do 20 centnarów. Pszenica jeszcze na pniu, ale wkrótce dojrzeje i obiecuje dobre żniwo. Także jęczmień wzrósł wysoko; kłosy są długie i pełne. Koniczyna, którą na wiosnę zasiano, rośnie gęsto i będzie z niej obfite żniwo, jeśli się dobrze przezimuje. Stan owocu jest w naszej okolicy, z wyjątkiem jabłek, lichy.

Pobiedziska. Rataj Wawrzyn Nowak w Krześlicach spadł przy zwożeniu zboża z fury pod koła i został przejechany tak, iż śmierć nastąpiła po kilku godzinach.

Wolsztyn. Chłopak 16-letni, Franciszek Antczak z Wroniaw, wszedł z polecenia ogrodowego na wiatrak, żeby u góry coś naprawił. Przy robocie uderzyło go skrzydło motoru w głowę, zdarło mu skórę z włosami i naruszyło czaszkę. Odwieziono go do lazaretu, gdzie walczy ze śmiercią.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Połomia. We wtorek ostatni zmarł proboszcz tutejszy, ksiądz dziekan Sandanus. Urodzony w roku 1823 w Pszczynie i wyświęcony w roku 1851, zarządzał parafią połomską od roku 1856, a zatem przez lat 42.

Ławki. Spłonął tu doszczętnie dom mieszkalny ogrodnika Olesia.

Koźle. We wsi Kobiełowicach wybuchł ogień, który zniszczył posiadłość wdowy Szymonowej.

Brzezie. W środę rano około godz. 6 powstał pożar w domu chałupnika Jana Myśliwca na Pogwizdowie. Bydło i sprzęty domowe wyratowano szczęśliwie z ognia, ale budynek mieszkalny i chlewy całkiem spłonęły.

Szarlej. We wsi Józefce spłonęły we wtorek po południu mieszkalne domy górników Zdebicha i Bąka, z których pozostały jedynie gołe mury.

Siemianowice. Jakiś złodziej włamał się w czwartek wieczorem do tutejszego kościoła katolickiego, rozbił skarbonę kościelną i zabrawszy pieniądze, uciekł. Są atoli pewne poszlaki, które doprowadzą prawdopodobnie do wykrycia złodzieja. Ostatnią kradzież popełniono w kościele tutejszym dnia 9 czerwca rb. Owczesnego złodzieja pochwycono na gorącym uczynku i osadzono w więzieniu.

Wiadomości ze świata.

W Hamburgu na zjeździe gimnastyków niemieckich witano z wielkim zapałem gimnastyków z Austryi oraz z Księstwa i Prus Zachodnich. W przemowie do gości austryackich podnoszono mianowicie potrzebę łączności Niemców w obu państwach do walki przeciwko Słowianom, w przemowie do Niemców z Księstwa i Prus Zachodnich wzywano do zaciętej walki z ludnością polską. Słowa „bój“, „walka itd. padały na każdym kroku, a o Polakach wyrażano się jako o wrogach całej Niemczyzny.

Władze policyjne stały przy tem i ani im na myśl przyszło zabronić tych podburzeń — „ze względu na zgodne pożycie obu narodowości w Prusach“ — ze względu na spokojnych polskich obywateli. Polakom zaś zabroniono urządzenia spokojnego zjazdu naukowego, zabrania się skromnych pochodów i uroczystości towarzyskich...

Takie to u nas równouprawnienie! Niechże lud polski dobrze to sobie spamięta! Przekonujemy się coraz to lepiej, że nauka taka nie idzie w las. Lud nasz doskonale umie sam wysnuć z takich wypadków odpowiednie wnioski i zastosować się do nich. Pokazało się to po mowie jenerała Spitza; jak donoszą rodacy nasi licznie spełniają życzenie pana jenerała i występują z „Vereinów“. I takie zjazdy niemieckie zrobią swoje. Lud polski nauczy się z nich skupiać coraz bardziej i odosobniać, a w tem skupieniu najpewniej dochować zdoła swe skarby narodowe. Niemcy sami nas uczą, jak mamy postępować.

Berlin. Oświadczenie dr. Liebera, że stanowczo odpiera zarzut mu czyniony, jakoby był zwolennikiem usunięcia powszechnego prawa głosowania i że zamiar taki byłby zbrodniczym — nie podoba się naturalnie prasie wolnokonserwatywnej i konserwatywnej, która całem sercem życzy sobie zniesienia powszechnego prawa wyborczego.

O ciekawem wykluczeniu pewnego antysemity z „Kriegervereinu“ donosi „Braunschweiger Landesztg.“ Otóż pan ten wyraził się, że Welfów nie może uważać za wrogów państwa. Za to go wykluczono! Co to będzie, pisze słusznie „Germania“, gdy nietylko Welfów i Polaków wedle życzenia jen. Spitza wykluczać będą z Kriegervereinów“, ale także i tych Niemców, co Welfów i Polaków nie uważają za wrogów państwa. Toć z niejednego „Kriegervereinu“ mało co pozostanie. Oto wyniki wojowniczej mowy pana jenerała.

Klasztor PP. Sakramentek, latorośl zakonu PP. Benedyktynek, obchodzi w bieżącym roku 200-letni jubileusz swej fundatorki. Dnia 6 kwietnia r. 1698 zmarła założycielka nieustającej adoracyi Przen. Sakramentu, Matka Katarzyna Mechtylda de Barr. Urodzona 1614 roku w Saint-Die w Lotaryngii, przyjęła w r. 1631 suknię zakonu annuncyatek, w 1634 została przełożoną klasztoru w Brugeres, lecz z powodu wojen i zamieszek krajowych wygnana z klasztoru, tułała się z swemi Siostrami po rozmaitych miejscach, aż nareszcie w r. 1651 przybyła do Paryża i tu za poradą margrabinej de Beaves założyła 9 marca 1653 r. zakon adoracyi Najśw. Sakramentu. Liczba Sióstr tego zakonu z pięciu powiększyła się znacznie w krótkim czasie i już w roku 1664 zbudowano im drugi klasztor w Tull oraz trzeci w Nancy, w którym zmarła założycielka. W Polsce posiadają PP. Sakramentki od czasów króla Jana III Sobieskiego dwa klasztory: główny w Warszawie, drugi we Lwowie. Warszawski klasztor fundowała pod wezwaniem św. Kazimierza królewicza Marya Kazimiera Sobieska, na podziękowanie Bogu za zwycięztwe odniesione nad Turkami pod Wiedniem. Kościół został niedawno z gruntu odnowiony i przyozdobiony ślicznemi freskami i marmurami.

Rzym. Położenie katolików we Włoszech. Z Rzymu piszą do jednego z dzienników wiedeńskich. „Rząd (włoski) postępuje wciąż dalej na drodze ucisku i rozwięzuje jedno po drugiem stowarzyszenie katolickie. W Watykanie są zdania, że władza cywilna niebawem sama będzie zmuszona uznać niewłaściwość tych środków, gdyż we wszystkich papierach i dokumentach, zasekwestrowanych w biurach tych stowarzyszeń katolickich, nic zgoła nie znajdzie się takiego, coby mogło świadczyć o porozumieniu katolików ze stronnictwami przewrotu. Papież wydał pierwszą protestacyę, polecając swojemu sekretarzowi prywatnemu, prałatowi Angeli, ogłosić list do prezesa komitetu katolickiego dyecezalnego w Perudżii, rozwiązanego przez władze cywilne. W liście tym ks. Angeli powiada, że Ojciec św. głęboko jest zmartwiony tem rozwiązaniem i że ze względu na węzły, jakie łączą osobę Papieża z miastem Perudżią, rozwiązanie to nabiera charakteru szczególnego ubliżenia Jego Świątobliwości. Wyrażenia i ton tego listu świadczą dostatecznie o tem, jakie uczucie wzbudziły w Leonie XIII środki w ostatnich czasach przedsięwzięte przez rząd włoski przeciw stowarzyszeniom katolickim.

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

Po kilku godzinach burza wszakże uciszać się zaczęła, a różowa jutrzenka, ktora wystąpiła na niebo, rozproszyła jednocześnie z ciemnościami nocy i zabobonne trwogi oddziału Karola. Przemokli i zziębli żołnierze zapragnęli puścić się w pochód, gdy więc wódz wezwał do marszu, nie stawiąc już więcej oporu, podążyli za nim chętnie. Po kilku kwadransach oddział zatrzymał się na niewielkiem wzgórzu, przed którem szeroka rozciągała się równina; tutaj król szwedzki postanowił się zatrzymać. Rozbito namioty, rozstawiono działa i broń w kozły złożono. Pomiędzy białymi i kolorowymi namiotami powiewały rozmaite chorągwie: uplandzka królewska ze światem białym na czerwonem polu; sudermańska z lewem, łuk trzymającym, dalej znów chorągiew gwardyi samego Sudermana, na której dwie ręce trzymały koronę z napisem łacińskim, niemiecką z herbem księcia luksemburskiego i kilka jeszcze innych.

Wśród jasnych promieni słonecznych, wśród nieosuszonych jeszcze kropel deszczu, świecących brylantami na listkach traw i drzew, na tle pogodnych błękitów nieba, pięknie przedstawiał się obóz Karola Sudermańskiego. Żelazne zbroje, szyszaki i pałasze migały wesoło, rżały radośnie rumaki, płomienie rozpalonych ognisk z trzaskiem rozrzucały iskry, a ludzie, uwijając się koło nich, gwarzyli i śmieli się naprzemian. Na najwyższym punkcie wzgórza, w samym środku obozu, wznosił się bogaty, lśniący od złota i bogatych bramowań, namiot królewski; hrabia Mansfeld, książę luksemburski i inni mężowie, co stanowili starszyznę oddziału szwedzkiego, otaczali go, szepcąc między sobą, radząc o wojnie i o Chodkiewiczu.

— Zdaje się — mówił pogardliwym tonem hrabia Mansfeld, — że hetman litewski zemknął z placu: nigdzie wojsk jego nie widać.

— Podobno oczekuje nas ukryty za górami — odezwał się książę luksemburski, — on nie skory do ucieczki. Łacniej temu uwierzę, iż chce nas niespodzianie zaskoczyć, niż żeby miał cofać się przed bojem... Przyznaję nawet szczerze, iż lękam, iż lękam się dnia dzisiejszego: jakieś niedobre przeczucia szepcą mi, iż będzie on smutny dla sprawy Karola Sudermańskiego.

— Któż nie wie o tem, że książę luksemburski skłonnym jest zawsze do złych przypuszczeń — odezwał się poza rozmawiającymi głos donośny.

Hrabia i książę obejrzeli się poza siebie: przed nimi stał Karol Sudermański, wyniosły i dumny, w bogatym stroju narodowym. Wysoki jego kapelusz zdobiły długie pióra, spięte brylantową zapinką, a aksamitny kaftan miał guziki szczero-złote, na których odbijały wielkie turkusy; długie białe rękawice i wysokie buty uzupełniały ten kosztowny ubiór.

— Życzyłbym sobie, mości książę, — mówił dalej tonem widocznie rozdrażnionym, — abyś ciszej wygłaszał podobne zdania i wojsku memu otuchy nie odbierał. Osłabiasz temi niewieściemi słowami serca innych, czynisz tchórzami wszystkich, sam nim będąc.

Słowa te zraniły księcia luksemburskiego — krew uderzyła mu do głowy; jednakże, pomny na szacunek, jaki winien był temu, który w tak ubliżający sposób przemówił do niego, zapanował nad gniewem, co mu zawrzał w sercu.

— Niesłusznie, królu, tchórzem zniewieściałym mnie nazywasz: nie uciekam nigdy z placu boju, jak inni to czynić potrafią, a na przekonanie, iż nieprzyjaciół się nie lękam, pieszo poprowadzę dziś mój oddział przeciwko nim i zbroję zrzucę.

To mówiąc, cisnął na ziemię żelazny swój szyszak, kazał sobie podać kapelusz, odpiął ostrogi, i wziąwszy kopię do ręki, stanął na czele swojej chorągwi, spokojny, lecz chmurny.

Karol Sudermański, spostrzegłszy, iż księcia obraził, a lękając się, aby dzielny ten rycerz lekkomyślnie na śmierć się nie narażił, zmienił ton mowy i póty przepraszał księcia, póki ten nie przywdział napowrót żelaznego hełmu, oraz nie przystąpił od niedorzecznego zamiaru potykania się piesze z nieprzyjacielem. Następnie zwróciwszy się do żołnierzy, zachęcał ich do walki, dodawał otuchy i opowiadał o szczupłych siłach Chodkiewicza.

— Zgniecemy od razu tę garstkę śmiałków, uderzecie tylko na nich odważnie — mówił z tą pewnością siebie, jaka cechuje zawsze ludzi zarozumiałych. — Za kilka godzin najdalej zabierzemy ich, okutych w kajdany, na nasze okręty!

— Niech żyje król Karol! — krzyknęli żołnierze. — Precz z Zygmuntem! precz z katolikiem!

Dla zachęcenia do walki, Karol Sudermański kazał uczęstować żołnierzy własnem winem; wytoczono beczki, wojsko rzuciło się na nie i niebawem wypróżniło całkowicie.

Gdy tak w obozie szwedzkim gotują się do walki i cieszą niechybnem zwycięstwem, o ćwierć mili za przyległem wzgórzem rozłożył się tymczasem obozem Chodkiewicz ze swoim szczupłym oddziałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W **Austryi** zamknięty został parlament. Wszelkie usiłowania prezydenta ministrów w sprawie doprowadzenia do jakiegobądź porozumienia rozbiły się o upór Niemców. Rząd przeto sam rządzić będzie na podstawie paragrafu 14, bez parlamentu. Przez zamknięcie parlamentu upadają wszelkie wniesione prawa i wnioski podczas ostatniej sesyi i w razie przyszłego otwarcia parlamentu wszystko musi być na nowo przedłożone.

W **Kantonie** w Chinach umiera na dżumę dziennie około tysiąc osób. Stolarze nie mogą nastarczyć trumien, dla tego nieraz cztery albo pięć trupów, razem położonych w pudło, bywa pogrzebanych. Ciała obcokrajowców, którzy nie mają w mieście przyjaciół, wrzucają do rzeki. Choroba ma najczęściej przebieg bardzo szybki. Zdarzają się wypadki, że z całej rodziny, która rano jeszcze przy najlepszem zdrowiu wspólnie ryż jadła, na wieczór ani jedna osoba nie pozostaje przy życiu. Liczba umarłych w tym roku na dżumę wynosi tam 80,000. Europejczycy jednak tylko rzadko się zarażają.

Z różnych stron.

Bochum. Z powodu nadchodzących manewrów jesiennych zwraca się uwagę na to że w celu regularnego dostawiania przesyłek pocztowych oficerom i żołnierzom, odbywającym ćwiczenia, koniecznie potrzeba, żeby na adresie oprócz nazwiska odbiorcy zamieszczono także jego stopień wojskowy i odnośny oddział wojska (pułk, batalion, kompanią etc.), jako też nazwę stałego miejsca załogi wojkowej, przy której służy.

Gladbeck. Tutejszy ks. kapelan Kampmann został mianowany kapelanem w Dreyerwalde.

Rauxel. Onegdaj wykoleiła się lomotywa pomiędzy stacyami Rauxel i Herne.

Herne. Rodak, który utonął podczas kąpania w kanale, nazywa się Barkowiak, a mieszkał w Baukau.

Friedrichsruh. W przeszłą sobotę o godz. 11 wieczorem umarł stary Bismarck. Niesprawdziły się więc przepowiednie jego przybocznego lekarza dr. Schwennigera, który żelaznemu kanclerzowi długie jeszcze życie przepowiadał.

Hamburg. Strejk piekarzy w Hamburgu skończył się niepomyślnie dla strejkujących czeladników. Wszyscy powrócili do pracy, nie odniósłszy żadnych korzyści.

Bogata żebraczka. Przy zwłokach pewnej we wsi Falke pod Gera zamieszkałej i ogólnie za ubogą uchodzącej Schlutter, która przy zbieraniu gałęzi w lesie spadła z góry w nizinę i zabiła się, znaleziono 15 tysiącmarkówek i 30 stumarkówek zaszytych w sukni, a nadto 200 marek w złocie, zawiniętych w rolkę. Kobieta ta żyła z mężem w rozłączeniu i prosiła o jałmużnę.

Mec. Tyfus wybuchł pomiędzy żołnierzami pierwszego oddziału pułku artyleryi polnej nr. 36 w Mecu. Dotychczas zachorowało około 25 żołnierzy. Żeby zapobiedz szerzeniu się zarazy umieszczono cały odział w namiocie obozowym na stokach fortecznych.

Więzień, który nie chce opuścić więzienia, tak, iż trzeba go z kaźni siłą wydalać, należy bez wątpienia do rzadkości. Takim właśnie amatorem samotności w celi więziennej był niejaki Werner, rzeźnik, który wycierpiał w tych dniach karę więzienia w Przemysłowie brandenburskim. Czterech dozórców więzienia siłą zdołało ledwo usunąć z gmachu więziennego Wernera, który upierał się przy pozostaniu w celi, twierdząc iż... nigdzie mu lepiej nie było. Prawdopodoanie przy dobrej woli nie trudno mu będzie w tak dlań sympatyczne mury powrócić.

Rządy niemieckie w Kiauczau. Znany podróżnik niemiecki Eugeniusz Wolf opowiada, że Niemcy odstraszyli od wydzierżawionej krainy ludności i chińskie okręty. Robotnikom zmuszeni są płacić potrójne ceny, gdyż nie umieją się z nimi obchodzić, w skutek czego już trzy razy im uciekli. Pan Wolf powiada, że mógłby wiele pisać o postępowaniu Niemców z Chińczykami, kupcami, misyonarzami i t. d., ale woli milczeć w interesie marynarki. Wspomina przecież, że widział, jak żołnierze „obrabiali“ Chińczyków. Z tego powodu ludność chińska stroni od posiadłości niemieckich, co nim aturalnie odbiera wszelkie znaczenie handlowe.

Berlin. Okropny popłoch powstał w jednym z pociągów kursujących pomiędzy Berlinem a Stendalem. Jedna z pasażerek wydobyła z kosza maszynkę i chciała dla swego 4-miesięcznego dziecka zgrzać pokarm. W tem ktoś popchnął koszyk, na którym stała maszynka i paląca się okowita oblała cały kosz, oraz pewną starszą kobietę i dziewczynkę. Powstało okropne zamieszanie w wagonie i krzyk o pomoc. Kobiety palące się powalono na ziemię, chcąc ugasić odzież. W ogólnem zamięszaniu zapomniano o lince ratunkowej i wszystko zaczęło się pchać na platformę wagonu. Tylko przytomności kilku mężczyzn zawdzięczać należy, że nikt nie został zepchnięty. W krytycznej chwili pociąg wjechał na stacyę Dallgow, gdzie ugaszono palący się kosz i tlącą się odzież kobiet.

Berlin. 128,000 marek kary umorzono pewnemu bogatemu właścicielowi browaru w Berlinie. Skazany on był na zapłacenie 138,000 marek za oszukaństwa podatkowe. Na prośbę jego zniżono karę jego na 10,000 m., a 128,000 marek podarowano. W uzasadnieniu było powiedziane: „Jeżeliby właściciel browaru zapłacić miał całą sumę 138 000 marek, natenczas zrujnowanem byłoby kwitnące jego przedsiębiorstwo, a państwo jak i gmina utraciłaby siłę płacącą podatki.“ Gazety niemieckie słusznie zaznaczają, że jeżeli biedny człowiek nie może zapłacić 6 marek podatku, to go sfantują i zabiorą wszystko, lecz gdy bogaty właściciel browaru ma zapłacić zasłużoną karę, to darują mu 128 000 marek, żeby go nie zrujnować.

Smutny objaw. „Gaz. Opolska“ pisze: Stwierdzamy z ubolewaniem, że miarodajne organa centrum: „Germania“, „Schl. Volksztg.“ i „Neisser Ztg.“ zgadzają się zupełnie z hakatystowskim „Geselligerem“ w tem, że Polaków należy przyciągać do „Kriegervereinów, ażeby się tam „zbliżali do Niemców“ czyli po prostu germanizowali! Polacy jednak spamiętają sobie, że jenerał Spitz kazał ich wyrzucać z „Kriegervereinów“ jako „obłudników i oszustów“, i zawczasu wystąpią z vereinów.

Sędzia Liebknecht, syn posła socyalistycznego, mianowany został wedle „Post“ w miejsce przesiedlonego do Berlina sędziego Langhoffa sędzią okręgowym w Seelowie w powiecie lubuskim w Brandenburgii.

Do kołowników należy nie mała liczba profesorów uniwersytetu w Berlinie, którzy drogę do „alma mater“ odbywają na kole; pomiędzy nimi są: profesor Delbrück, dr. Jastrow, dr. Wenckstern, profesor Hensel, dr. Betho Graef.

Puszczeno w obieg nowe 20-fenygówki, które są tej wielkości, co 50-fenygówki, i mają brzeg karbowany, można je więc łatwo wziąść za 50 fenygówki, mianowicie przy braku dostatecznego światła. Liczba „20“ jest wiele mniejsza, niż na dotychczasowych 20 fenygówkach.

Berlin. W kościele św. Jadwigi w Berlinie pewien żołnierz z oddziału marynarskiego usiadłszy na ławce, palił cygaro. Dr. T., który oczekiwał właśnie przy konfesyonale przybycia kapłana, żeby przystąpić do spowiedzi św., napomniał żołnierza, żeby nie znieważał miejsca świętego, a gdy tenże go nie usłuchał, zawołał kościelnego. Ale żołnierz nie przestał palić cygara, tylko łżył kościelnego w najgorszy sposób; wtedy wydalono go gwałtem z kościoła. Żołnierz powracał jednak jeszcze dwa razy. Dr. T. zawołał więc policyanta, który żołnierza aresztował.

Pożyteczne wiadomości.

Przymus szkolny został wyrokiem kamergerychtu z 23 czerwca r. b. zniesiony, ale tylko, o ile nie jest uzasadniony wyjątkową uwagą, zamieszczoną w paragrafie 2 ordynacyi szkólnej z dnia 11 grudnia 1845, roku, która brzmi:

„Nauka szkolna trwa do skończonego 14 roku życia dziecka. W wyjątkowych przypadkach może proboszcz, mający dozór nad szkołą (a więc dziś inspektor szkolny), po porozumieniu się z nauczycielem, zatrzymać dziecko w szkole jeszcze na jeden albo na dwa lata dłużej“.

Wyrokiem kamergerychtu, który „Gazeta Gdańska“ posiada w odpisie, zmienione zostały niektóre tylko przepisy rejencyjne, o ile nie zgadzają się z ordynacyą szkolną. Według tejże może być jednak dziecko zatrzymanem w szkole ponad lat 14, jeśli inspektor szkolny i nauczyciel uznają, iż ono nie jest dostatecznie przysposobionem w nauce, o czem jednak rodzice piśmiennie powinni być zawiadomieni.

Rozmaitości.

Antipiryna (znany środek na ból głowy) od znacznie potaniała, gdyż z dniem 22 bm. ustało prawo wyłącznego wytwarzania antipiryny, dane na wynalazek prof. Knorra fabryce w Höchst (Niemcy) pod firmą Meister, Lucius & Brüning, zamienionej później w akcyjne Towarzystwo. Towarzystwo to wypłacało szczególnie z powodu wyrobu antipiryny 28 proc. dywidendy, a zarobek ogólny przez czas trwania patentu obliczają znawcy na 32 milionów marek, z czego akcyonaryusze fabryk wzięli 30, a wynalazca 2 miliony. Od 22 bm. wyrób antipiryny jest wyrobem wolnym i dla tego cena jej, wynosząca dotychczas 75 marek za kilo, spadła do 30 marek.

Najkrwawszą bitwą w bieżącym wieku była bitwa pod Lipskiem. gdzie na polu walki zabito i raniono 90,000 ludzi. Straty pod Aspern wynosiły 66,000, pod Borodino 62,000 ludzi. W większych bitwach nowszych czasów pod Königsgrätz zginęło 32,000 ludzi, pod Gravelotte 27,000. Względnie najkrwawsza bitwa, w której procent zabitych i rannych był największy, jest bitwa pod Aspern za Napoleona, gdzie procent ten wynosił 38 całej liczby walczących. Pod Borodino ranionych i zabitych było 25%, pod Königsgrätz $7\frac{1}{2}$%, pod Wörth $13\frac{1}{2}$%, pod Gravelotte 8%, pod Sedanem 12%. Straty nie są nigdy równe po obu stronach, ale i w najgorszym razie straty w ostatnich wojnach nigdy nie przewyższały czwartej części armii.

Pomiędzy państwami europejskiemi Rosya ma największą liczbę niewidomych, bo na 10,000 mieszkanców 20 niewidomych, podczas gdy Holandya ma tylko 4, Belgia, Niemcy, Francya i Anglia po 8.

NADESŁANO.

Polski komitet wyborczy.

Wszystkich szan. pp. przewodniczących komitetów miejscowych uprasza się, aby do niedzieli 7 sierpnia przesłali sprawozdanie z czynności swego komitetu, dołączając dokładny wykaz kosztów, jakie agitacya wyborcza za sobą pociągnęła, i to do kasyera komitetu głównego p. Piotra Sztula, Günnigfeld 22²/16 p. Wattenscheid.

Panów kasyerów komitetów miejscowych proszę tak samo, aby sumy, jakie w kasie posiadają, przesłali także wprost do kasyera głównego p. Sztula.

Osobom pojedyńczym zwraca się uwagę, iż należy ze swemi żądaniami zwrócić się do przewodniczącego swego komitetu miejscowego, a gdzie tego nie ma, wprost do kasyera głównego p. Sztula.

Wojciech Agaciak,
pierwszy zastępca wyborczego komitetu
głównego dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich
prowincyi.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 123, 2. Abtheilung S. 403) für die Monate August und September 1898 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________, d. ______________ 1898.

Towarzystwo św. Jacka w Bottropie
donosi swym członkom i towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia, tak samo i wszystkim rodakom z Bottropu i okolicy, iż w niedzielę, dnia 7 sierpnia b. r. obchodzi towarzystwo św. Jacka w Bottropie **pierwszą rocznicę** swego istnienia na sali p. Jansego przy kościele katolickim. Szanowne towarzystwa prosimy, aby przybyły bez chorągwi. Od godz. 3 aż do 4 będą towarzystwa przyjmowane. Porządek zabawy: zagajenie uroczystości o godz. wpół do 5-tej, muzyka, śpiewy, mowy i deklamacye, a o wpół do 8-mej teatr pod tyt.: „Przegrał wojnę". Wstępne dla członków sąsiednich towarzystw 25 fen., dla niecżłonków 50 fen. O liczny udział towarzystw sąsiednich i rodaków bardzo mile prosimy. Członkowie, którzy zalegają trzy miesiące ze składkami, płacić będą wstępne jak niecżłonkowie. Członkowie przybyć winni w czapkach i oznakach. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau
donosi rodakom, iż w niedzielę obchodzić będzie swą **9 rocznicę** istnienia, połączoną ze śpiewem, teatrem i dalszą zabawą. Zarazem donosimy, iż z powodu zakazu wspólnego pochodu do kościoła nie będzie, jesteśmy też zmuszeni odprawić rocznicę tylko dla siebi. Początek o godz. 4 po poł. Wstęp dla członków jest wolny, dla niecżłonków 50 fen. O liczne zebranie się rodaków uprasza **Zarząd.**

Polskie towarzystwo polityczne „Oświata" w Bochum.
Dnia 7 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się na sali pana Gallanda przy klasztorze posiedzenie. Porządek obrad: odczyt, dyskusya, wnioski, śpiew itd. O liczny udział członków i gości, zarazem o punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Zachodnio-niemiecka
akademia krawiecka w Akwizgranie
Dyrekcya: **E. Mond.**
(Westdeutsche Bekleidungs-Akademie in Aachen).

Gruntowne wydoskonalenie w sztuce wyższej przykrawania pod kierownictwem pierwszego i doświadczonego zawodowca, podług systemu własnego i amerykańskiego.

Ubrania cywilne, uniformy, liberye, ubrania do jazdy, polowania i sportu.

Liczne uznania.

Bezpłatne wskazanie miejsca dla naszych uczni. Kurs trwa 3 miesiące. Cena 30 marek. Nauka pojedyńczo za miernem wynagrodzeniem. Nasi uczniowie otrzymują też bezpłatną naukę z najważniejszych działów fabrykacyi sukna, np. tkania, przędzenia, przyrządzania, wyścielania, bielizny itd., co dziś każdemu krawcowi jest potrzebne. Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu

Międzynarodowy związek krawców Union
(Intern. Schneider-Verband Union).
Akwizgran (Aachen), Peterstr. 50.
Generalna dyrekcya: **E. Mond.**

Wszystkim Rodakom polecam swój jak najlepiej zaopatrzony
skład gotowych mebli
wszelkiego rodzaju oraz
tapet od najtańszych do najdroższych.
Wyrób rzetelny i trwały.
Ceny umiarkowane.
Wincenty Siara,
Racibórz, ul. Odrzańska 1.

Kto chce rzeczywiście tanio i dobrze kupować
niech się uda do składu pod firmą:
Waarenhaus
S. Hohenstein w Herne.
Dostarczam **ubrań dla mężczyzn** od 8 marek począwszy.
Ubrania dla chłopaków od 4 mr. i wyżej.
Ubrania dla chłopców od 1,50 mr, i wyżej.
Wielki wybór **materyj na suknie,** jedwab na fartuchy, poznańskie chustki, śląskie chustki, tylko nowe rzeczy i piękne wzory.

Proszę dobrze uważać na moją firmę. Waarenhaus S. Hohenstein.

Dom towarowy (Waarenhaus) S. Hohenstein w Herne.

! Największy postęp w sposobie prania stanowi sławny Minlos'a proszek do prania !
zwany „Lessive-Phénix"
podług patentu **I. Picota w Paryżu.**
W najznaczniejszych pismach dla kobiet omówiony i bardzo polecany.
Razem z „Lessive Phénix" nie można używać mydła ani w kawałkach, ani sproszkowanego.
Za pomocą „Lessive Phénix" otrzymuje się w sposób prosty, oszczędzający bieliznę i tani bieliznę olśniewająco białą i zupełnie bez woni.
Nagrodzony przeszło 40 medalami i innemi odznaczeniami.
Do nabycia w składach drogeryjnych, kolonialnych i mydła.

Żałuję,
że o **Mikołaju Jerzyku w Bochum** obraźliwie się wyrażałem i słowa moje **cofam.**
Marcin Wysocki,
Wattenscheid.

Robotnicy
zdatni i silni
przy dziennym zarobku aż do 4 marek i więcej potrzebni zaraz w destylacyi węgli przy dworcu Hofstede-Riemke, niedaleko Bochum.

Piekarz Polak
który samodzielnie pracować może, może się zgłosić do piekarni
Tomasza Bzyla,
Dortmund, Alterhatstr. nr. 8.

Poszukuje się pożyczki
500 marek
przy podwójnej pewności i 6 procentach. Zgłoszenia pod lit. L. S. do ekspedycyi tego pisma.

---

10 mórg roli
pierwszej klasy do nabycia w powiecie kościańskim (wieś kościelna). Warunki zaliczki zadziwiająco korzystne (Anzahlungsbedingungen erstaunend günstig). Dobrze stojące żniwo, inwentarz i narzędzia można także zatrzymać. Sprzedaż następuje z powodu stósunków familijnych. Zgłosić można się ustnie lub piśmiennie do
Andrzeja Postaremczaka
w Rombinie, p. Turew, powiat kościański.

Biuro ludowe.
Louisenstr. 4 **Bochum,** Louisenstr. 4.

Biuro jest otwarte w dni powszednie od 9 do 1 godz. i od 4 do 8 godz., w niedzielę od 11 do 1 godz. — Członkiem może zostać każdy. Składka roczna wynosi 50 fen., jednorazowe wstępne także 50 fen. — Celem Biura ludowego jest bezpłatne udzielanie rady w sprawach zabezpieczeń na przypadek kalectwa (Unfall), choroby, inwalidztwa, na starość i knapszaftu. W sprawach przemysłowych i zarobkowych sporach. Tak samo w sprawach podatkowych, szkólnych itd. — Wykonywanie prac piśmiennych: podań, skarg, w sprawach zarobkowych, reklamacyj, informacyj itd., udziela rady we wszystkich sprawach prawnych. — Za wykonywanie prac piśmiennych płaci się 25 fenygów. Na odpowiedzi listowne należy dołączyć znaczek pocztowy.

W biurze mówi się po polsku.

Z upoważnienia
Jakób Miara.

Wysoki zarobek poboczny!
Tow. zabezpieczenia ludowego i od ognia poszukuje za wysokiem wynagrodzeniem
zdolnych agentów,
którzy równocześnie pieniądze odbierać muszą. Kaucya wynosi sto marek. Każdy zarobić może stósownie do pilności 3 do 10 marek dziennie. Zgłoszenia pod literą H. K. do ekspedycyi tego pisma.

A. Weinberg'a dom towarowy w Bickern-Wanne
ul. Bahnhofstrasse 76a
poleca wszelkiego rodzaju **towary szklanne,** porcelanowe i emaliowane, oraz zabawki, jakoteż wszelkie sprzęty domowe po cenach najtańszych. Polecam też maszyny do gotowania po cenach bajecznych na odpłatę.

Za inseraty i reklamy redakcya w obec publiczności nie odpowiada.

Jedyny, polski, największy skład w Raszkowie.
Polskie zegarki własnego nakładu tylko najlepsze.
Wielki wybór zegarków najróżniejszego rodzaju bardzo pięknie i gustownie odrobione. Mały i średniej wielkości, z białą lub kolorową tarczą, kluczykowe lub remotoary szczerosrebne, z złotym brzegiem, najlepsze werki na 10 kamieniach dobrze obciągnięte i uregulowane. 3-letnia gwarancya. Kapsułka i łańcuszek darmo. Rodacy, w razie potrzeby proszę się udać do mnie z całem zaufaniem, jako do źródła znanego z rzetelności i dobroci towaru na cały świat. Nawet po kwartale odbieram zegarek, gdyby się nie podobał. Wszystkie chodzą bardzo dobrze, na minutę się nie spóźnią, ani pospieszą. Cennik ilustrowany darmo i franko.


po 18, 20, 22, 25 mr. Ciężki 25, 30 mr.


po 16, 18, 20, 22, 25, do 30 marek.



M. Szczepaniak w Raszkowie (Raschkow, Bz. Posen).

Podziękowanie. Podpisani dziękują niniejszem jak najuprzejmiej p. Szczepaniakowi za wyborne zegarki, które z jego składu otrzymali. Rodacy, potrzebujący dobre zegarki, mogą z zaufaniem udać się do p. Szczepaniaka, a obsłuży on ich tak samo rzetelnie jak nas.

Z szacunkiem
Marceli Gurzyński. Jan Baszyński. Marcin Grześkowiak. M. Pierszała. Ignacy Florczak. M. Gurzyński. M. i L. Szpurek. J. Niewiada. A. Kubacki. K. Giezek. P. Karwik. Fr. Jagodziński. Wiarusy z Marten, Hörde, Höntrop, Altenessen, Weissenhöhe i t. d.

Obok znajdujący się zegarek: Srebr. rem. cyl. 10 kam. po 16, 18, 20, 22, 25, 30 mr. Anker 15 kam.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.